

# Earl Jacob, Twoja mama lubi mnie bardziej niż Ty

Twoja mama lubi mnie bardziej niż Ty  
Sam już nie wiem czy zmienić mam target czy styl

Kiedy przychodzę cię odwiedzić ? no trochę jakoś głupio  
Kiedy dzwonię, w domofonie zawsze jej głos  
Gdy przychodzę do zjedzenia zawsze jest coś  
Naprawdę bardzo smaczne, to przecież nie odmówię  
Kiedy opowiadam żart dużo głośniejsze śmieję się  
Słyszę przede wszystkim ją, ale patrzę na ciebie  
Słyszę przede wszystkim ją, głos ma twój ale starszy  
Oczy ma także twoje i dużo mocniej patrzy

Gdy przynoszę ci kwiaty wstawia je do wazonu  
Mam niejasne przeczucie, że nie zobaczysz ich więcej  
Gdy kłaniam się nisko pora ruszać do domu  
Ty coś mrukniesz a ona długo ścisną me ręce

Twoja mama lubi mnie bardziej niż Ty  
Sam już nie wiem czy zmienić mam target czy styl  
Kiedy dzwonię, w domofonie zawsze jej głos  
Gdy przychodzę do zjedzenia zawsze jest coś

Nie uciekam, przychodzę chociaż gęsto i parno  
Moje słowa i gesty zdają się nie na darmo  
Adres nie ten to twoja mam łapie to w mig  
Ja się w tobie kocham a ta sytuacja to wstyd

To nie ?kto czeka ten się zdziwi  
I nie będzie momentów, na które dociekliwi  
Bo zapomnieli że to się nie zmienia  
W miłości dobro, piękno i nieporozumienia  
Niedomówienia  
A ze mną jak z dzieckiem  
I jak do dziecka proste przekazy  
Weźcie usiądźcie, ustalcie wreszcie  
Zanim zdążycie się obie obrazić

Twoja mama lubi mnie bardziej niż Ty  
Sam już nie wiem czy zmienić mam target czy styl  
Kiedy dzwonię, w domofonie zawsze jej głos  
Gdy przychodzę do zjedzenia zawsze jest coś  
/2x